



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

O POKOJ, DOBROBYT I ŁĄD

WALCZY OBOZ DEMOKRACJI POLSKIEJ

Program wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych

Obóz demokratyczny stanął na czele narodu polskiego w najtragiczniejszych chwilach hitlerowskiej niewoli. Zjednoczone siły demokracji polskiej wzięły na siebie odpowiedzialność przed narodem, kiedy kraj był jeszcze w okowach okupacji, kiedy na gruzach i zgłiszczach straszliwie zniszczonego kraju trzeba było budować nowe państwo. Trzeba było zapobiec grożącej klęsce głodu, uruchomić zburzone i zdewastowane zakłady pracy.

Objęliśmy kraj ze zburzoną stolicą, kraj bez żywności, bez transportu, bez węgla, bez surowca. Dwa i pół roku, jakie upłynęły, od utworzenia PKWN, a niespełna dwa lata od wyzwolenia całej Polski, wypełniła ciężka, ofiarne prace mas pracujących Polski, wysiłek polskiego robotnika, chłopca i inteligenta.

Staliśmy na czele tej pracy, kierowali nią i wytyczyli drogę obóz demokratyczny, we wsparciu o blok czterech stronnictw. Blok czterech stronnictw demokratycznych przeprowadził reformy, o które walczyli pokolenia, które głosili najszlachetniejsi przywódcy narodu polskiego.

Osiągnięte w ciągu dwu lat wyniki stały się tytułem do chwaly narodu polskiego, który dowiódł, że równie ofiarnie potrafi budować, jak bohaterstwo walczył o swoją wolność.

Już dziś tętnią pracą wszystkie dziedziны życia Polski. Rok 1946 zamykamy imponującymi osiągnięciami:

Wydobyliśmy w tym roku ponad 47 milionów ton węgla — jednego z głównych bogactw Polski. Wyprodukowaliśmy ponad 250 milionów metrów tkanin, uruchomiliśmy ponad 3,000 wielkich i średnich zakładów przemysłowych.

Produkcja przemysłowa Polski zbliżyła się do przedwojennej, a w wielu dziedzinach już ją przekroczyła.

Potrąfiliśmy przewyciężyć olbrzymie trudności na odcinku transportu, otrzymaliśmy 16.000 kilometrów zniszczonych torów i 73 kilometry zniszczonych mostów. W styczniu 1945 r. mieliśmy czynnych 70 parowozów i 3.500 wagonów. O rozmiarach włożonego wysiłku niech świadczy to, że ładunek przekroczył w roku 1946 olbrzymią cyfrę 3 i pół miliona wagonów.

Warszawa, która w styczniu 1945 roku była martwym rumowiskiem bez domów, bez ulic, bez wody, bez światła — dziś żyje, jest znów powstającą z gruzów stolicą odbudowującą się Polskę.

Dokonaaliśmy w ciągu niespełna dwu lat gigantycznej pracy — przywrócenia Polsce na zawsze Ziemi Odzyskanych. Osadziliśmy na nich 4 miliony osadników. Chłop polski otrzymał w wieczne władanie przeszło pół miliona pełnorolnych gospodarstw, robotnik tysiące warsztatów przemysłowych. Ziemię Odzyskaną żyją już w pełni polskim życiem.

Takie są wyniki wysiłku, do którego obóz demokratyczny zmobilizował naród polski.

Borykamy się jeszcze z licznymi trudnościami okresu powojennego, daje się nam dotkliwie we znaki niedobór uprawczyzny, ale dźwigamy się szybciej,

niż którykolwiek z wyzwolonych krajów, chociaż zniszczenia nasze były większe. Demokracja polska dowiodła, że jest jedyną siłą twórczą, zdolną poprowadzić naród do zwycięstwa i wielkości.

Sily, które wzięły na siebie wielką i szczytną odpowiedzialność za przyszłość narodu, zjednoczone w Bloku Stronnictw Demokratycznych przechodzą do drugiego okresu dziejów odrodzonej Rzeczypospolitej, pełnej odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych — naszego rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła, utrwalenia ustrojowych i gospodarczych fundamentów pod silę niepodległej, suwerennej Polski, szczęścia i wielkości narodu polskiego.

Blok Demokratyczny zabezpieczy Polskę przed groźbą niemieckiej agresji. Polska nie może być więcej pobojowiskiem, nie może stać się terenem niemieckiej ekspansji.

Dalekowzroczna polityka, oparta o trwałe przymierze i serdeczną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, wypróbowana w ogniu walk o wyzwolenie, sojusz i braterską przyjaźń z innymi narodami słowiańskimi, Czechosłowacją, Jugosławią i Bułgarią — to podstawa trwałego bezpieczeństwa Polski i trwałego pokoju w Europie.

Blok Demokratyczny utrwali więzy tradycyjnej przyjaźni z demokratyczną Francją, oprze na trwałych podstawach współpracę z wielkimi demokracjami Zachodu, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Dążyć będzie do zacieśnienia współpracy trzech wielkich mocarstw jako fundamentu światowego pokoju, do owocnej współpracy wszystkich narodów w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Blok Demokratyczny strzeżę będzie wykonania pełnego rozbrojenia i odhitleryzowania Niemiec, rzeczywistej ich demokratyzacji przez zagładę Prus i prusactwa, jako głównego źródła zaborczości niemieckiej.

Miara naszego stosunku do państw sprzymierzonych będzie ich stosunek do niebezpieczeństwa niemieckiego, nigdy bowiem protektor Niemiec nie może być przyjacielem Polski.

W sejmie konstytucyjnym, wybranym w dniu 19 stycznia 1947 r. Blok Demokratyczny utrwali nowe fundamenty ustrojowe w nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja ta musi wpływać z ducha wielkich tradycji reformatorskich i wolnościowych Polski. Utrwali ona po wsze czasy dokonane reformy społeczne, rozbuduje samorząd terytorialny, który zapewni społeczeństwu decydujący udział w załatwianiu spraw publicznych i będzie najlepszą szkołą wyrobienia obywatelskiego — utrwali demokrację ludową.

Blok Demokratyczny stać będzie na

straży, aby nowa konstytucja była Wielką Kartą Wolności Obywatelskiej.

Konstytucja zagwarantuje wolność słowa, prasy i zrzeszania się, zapewni wszystkim obywatelom równe prawa.

Konstytucja zagwarantuje wolność sumienia i wierzeń religijnych, w szczególności prawa Kościoła Katolickiego. Konstytucja stworzy możliwości dla sześciolatniego rozwoju spółdzielczości. Konstytucja zabezpieczy własność prywatną, jako podstawę zdrowej inicjatywy prywatnej.

Ustrój demokracji ludowej, utrwalony w nowej konstytucji, uchroni Polskę przed klęską kryzysu i bezrobocia.

Polska ludowa nie będzie krajem emigracji, tułaczki za chlebem, będzie krajem reemigracji, powrotu tułaczy do ojczyzny.

Blok Demokratyczny dokończy dzieła gospodarczej odbudowy kraju. Realizacja trzyletniego planu gospodarczego zaspokoi głód i usunie nędzę — będzie wielkim krokiem na drodze do uprzedmiotowienia kraju.

Wykonanie planu, pełne wyzyskanie przemysłowego potencjału Ziemi Odzyskanych, wyrówna nasze zaojanie gospodarcze, uczyni Polskę krajem zamożnym.

Podwyższać będziemy wydajność pracy przez celowe użytkowanie wysiłku i przez postęp techniczny.

Masy pracujące Polski będą stale zwiększały swój udział w dochodzie narodowym.

Blok Demokratyczny stawia, jako swoje podstawowe zadania dobrobyt świata pracy przez wzrost zatrudnienia, stałą realną podwyżkę płac, skuteczną walkę ze spekulacją, rozbudowę ubezpieczeń i świadczeń społecznych, troskę o bezpieczeństwo pracy, poprawę mieszkaniowych, higienicznych i kulturalnych warunków życia klasy robotniczej.

Będziemy nadal kroczyli po drodze ułatwiania robotnikom osiągnięcia najwyższych kwalifikacji oraz wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym.

Poprzez aparat państwowy, związki zawodowe i rady zakładowe klasa robotnicza jako współgospodarz kraju, zwiększać będzie swój wpływ na gospodarkę narodową.

Blok Demokratyczny realizuje polepszenie zaopatrzenia emerytów, inwalidów, wdów, sierot, zapewni powszechne i wystarczające ubezpieczenie na starość.

Blok Demokratyczny, jako jedno z naczelnych swych zadań, stawia odbudowę gospodarki wsi — wzrost zamożności na fundamencie indywidualnej gospodar ki chłopskiej, własności prywatnej chłopca. Chłop, rolnik polski, który otrzymał ziemię obszarniczą, który objął w posiadanie i zagospodarowanie wielkie obszary na Ziemiach Odzyskanych jako swą wieczystą własność, zaspakajając pałą-

cy głód ziemi, chłop, z którego Polska demokratyczna zdjęła ciężkie jarzmo za diuzenia ma wszystkie możliwości, aby wyjść na zawsze z przedwojennej nędzy i upośledzenia, aby podnieść poziom życia gospodarczego i kulturalnego.

Blok Demokratyczny stawia jako palące zadanie — podniesienie wydajności ziemi jako podstawy zamożności rolnika i wyżywienia kraju — przez: rozwój gospodarki hodowlanej, zwiększenie zużycia nawozów sztucznych, zaopatrzenie wsi w dostateczną ilość maszyn rolniczych.

Elektryfikacja wsi usprawni prace i podniesie ogólny poziom wsi. Państwo udzielać będzie należytej pomocy rolnictwu, szczególnie małorolnym i średniorolnym parcelantom, osadnikom i zniszczonym przez wojnę.

Rozwój spółdzielczości wiejskiej, sprawiedliwy system rozdzielczy towarów przemysłowych i kredytów uwalni wieś od plag lichwy i spekulacji, odbierającej chłopu znaczną część jego dochodu.

Nie może być demokracji bez pełnego upowszechnienia oświaty i kultury. Dwu letnie rządy demokracji zrobiły więcej na polu szkolnictwa niż zdołano zrobić przez 20 lat międzywojennej niepodległości. Już dziś szkoły powszechne obejmują 93 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, podczas gdy w roku 1939 obejmowały tylko 87 proc. Ilość młodzieży w szkołach średnich zawodowych i wyższych mimo zmniejszonej liczby ludności, znacznie przekroczyła cyfry przedwojenne.

Blok Demokratyczny realizuje reformę szkolną, która da wsi i miastu jedną ośmioletnią szkołę podstawową. Szkoła średnia musi się stać dostępną dla wszystkich uzdolnionych dzieci.

Rozbudowane szkolnictwo zawodowe i rolnicze podwyższy kwalifikacje milionowej rzeszy robotników i chłopów, podniesie ich poziom życiowy, a zarazem poziom technicznej kultury kraju.

Opieka nad uczącą się młodzieżą, pomoc i stypendia umożliwią każdemu dziecku rozwinięcie jego zdolności i zamiłowań.

Szkoły wyższe muszą być w pełni dostępne dla dzieci robotniczych i chłopskich, muszą stać się ogniskami światła i postępu promieniującymi na cały naród.

Blok Demokratyczny będzie stał na straży wolności i badań naukowych, zapewni nauce pełną swobodę rozwoju, uczyni wszystko dla należytego jej wyposażenia. Szybka i wydatna poprawa bytu nauczyciela jest koniecznością państwową. Nauczyciele, ludzie nauki i sztuki muszą mieć zagwarantowane warunki, umożliwiające im pedagogiczną i twórczą pracę.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Dziś dalszy ciąg powieści

Margaret Mitchell.

„PRZEMINĘŁO Z WIATREM“

W tłumaczeniu Celiny Wieniewskiej

Następny numer „GŁOSU ROBOTNICZEGO“ ukaże się we wtorek, dnia 7 stycznia

Nafta nadal rządzi światem

W poszukiwaniu złóż roponośnych w Polsce Łódź — centrum przemysłu naftowego?

„Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej ukuto twierdzenie, że „kropła nafta warta jest kropli krwi”.

W okresie międzywojennym nastąpił nowy skok w rozwoju motoryzacji. Nafta stała się jednym z głównych współczynników rządzących światem. Druga wojna światowa była już najprawdziwszą wojną motorów i nie będzie przesadą twierdzenie, że u podstaw klęski wojennej Niemiec obok innych przyczyn leżał również brak odpowiedniego płynnego paliwa.

Również i dziś nafta nie utraciła swego znaczenia i jeśli bliżej przyjrzyć się szeregowi konfliktów międzynarodowych, zwłaszcza na Bliskim i Dalekim Wschodzie, to nie rzadko spoza szumnej zastony dymnej frazesów ujrzeć można zwykłą walkę o złoża ropy naftowej.

W tych warunkach, rzecz prosta, nie może marzyć o prawdziwej suwerenności kraj, który nie rozporządza własnymi zapasami ropy.

Rząd Jedności Narodowej wychodząc z tego założenia powołał do życia Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych, który ma za zadanie niezależnie nasza importu w tej dziedzinie. Aczkolwiek jeszcze za wcześnie jest na uzyskanie przez nas pełnej samowystarczalności w tej dziedzinie, to jednak CZPPP ma do zanotowania poważne sukcesy.

I tak, wydobycie ropy naftowej wyniosło w r. 1946 około 140.000 ton. Hość ta stanowi jednak na razie tylko część naszego zapotrzebowania, które w r. 1946 wynosiło 360.000 ton, a w roku 1949 wyniesie aż 600.000 ton. Trzeba więc pod uwagę fakt, że nasze kopalnie nafty były od lat zaniedbywane przez swych właścicieli — kapitalistów zagranicznych.

Wobec tych wszystkich trudności, przy stałym CZPPP do organizacji działu poszukiwań Naftowych wychodząc z założenia, że w Polsce znajduje się jeszcze wiele terenów roponośnych. Zaznaczyć należy, że dotychczasowe kopalnie ropy w Polsce zostały zainstalowane tam, gdzie pokłady jej znajdowały się płytko. Do pokładów głębiej położonych i często o wiele bogatszych nikt się nie dowiercał i nie dobierał. Kapitalistom zagranicznym szkoda było na to pieniędzy.

Miliony ton ropy naftowej, podobnie jak i wiele innych skarbów mineralnych drzemało i drzemie we wnętrzu naszej ziemi śnem odwiecznym. Obecnie po raz pierwszy, odkąd istnieje polski przemysł naftowy rozpoczęto na szeroką skalę zakrojona akcję wiercenia. Wiercą się w żywieckim, w Iwoniczu, Bochni, w Dębowcu pod Cieszynem, w Kłodawie na zachód od Kutna itd. W najbliższym czasie rozpocznie się wiercenie w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego, Buska, Jarosława i Tarnowa itp. Najciekawszą rzeczą jest to, że geologowie bardzo wie-

le spodziewają się po rejonie leżącym wąskim pasem od Łodzi do Tomaszowa, do Inowrocławia i Bydgoszczy. Może się więc zdarzyć, że Łódź stanie się centrum przemysłu naftowego. Nowe wiercenia dały już pierwsze skutki. W Dębowcu wywiercono szyb produkujący 100 metrów sześciennych gazu ziemnego na minutę. W najbliższym czasie rozpocznie się eksploatacja gazociągu Dębowice — Kraków. Kraków otrzyma niezwykle tani gaz świetlny.

Na starym terenie, w Strachocinie wywiercono szyb dający 200 metrów sześciennych gazu ziemnego. W Starej Wsi obok Brzozowa wywiercono szyb dający dziennie 1.500 litrów tzw. białej ropy,

produktu o ciężarze gatunkowym 0,730, a więc lekkiej benzyny nadającej się wprost do motoru i to bez żadnej przeróbki. Jest to dopiero początek. W przyszłości oczekują nas na pewno o wiele ciekawsze jeszcze wyniki, a może i niejedna miła niespodzianka.

Równoległe z rozbudową działu poszukiwań naftowych zakrzętnięto się zwąwo nad uruchomieniem fabryki syntetycznej benzyny w Oświęcimiu. W roku ubiegłym zdemontowaliśmy dużą fabrykę paliw syntetycznych w Schwarzhede koło Drezna, oraz część siłowni i generator prądu trójfazowego w Berlinie, 30.000 ton różnych materiałów sprowadzono już do Oświęcimia.

W ramach planu trzyletniego przewiduje się między innymi uruchomienie fabryki benzyny syntetycznej w Oświęcimiu, która pracując na gazie ziemnym, a później na gorszych gatunkach węgla zlikwiduje deficyt przetworów naftowych w Polsce.

W roku 1947 przewiduje się w przemyśle naftowym wydatkowanie jednego miliarda złotych na inwestycje, z czego 25 procent przeznaczone będzie na poszukiwania naftowe.

Nie ulega wątpliwości, że przy odpowiednim nakładzie kosztów i pracy osiągniemy w dziedzinie produkcji benzyny i przetworów naftowych pełną samowystarczalność. Lem.

Samoloty lecą do Łodzi

Odbudowa komunikacji lotniczej łączącej nasze miasto z resztą świata postępuje naprzód

Nasze społeczeństwo wciąż jeszcze nie docenia w dostatecznej mierze wagi komunikacji lotniczej i jej licznych zalet. Jeszcze pokutują niezasadne uprzedzenia i obawy co do bezpieczeństwa i wygody tego środka lokomocji. A tymczasem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to znacznie łatwiej jest ulec wypadkowi na kole, czy na szosie niż w czasie podróży samolotem. Wystarczy powiedzieć, że Polskie Linie Lotnicze od chwili rozpoczęcia swej powojennej działalności nie zanotowały jeszcze ani jednego nieszczęśliwego wypadku! (Tfu, tfu, aby nie uroczyć!). I pomyśleć, że taki wysoki poziom pracy osiągnęła instytucja, której dyrektor rozpoczął przed 2 laty działalność w dwóch pokojach, mając za cały aparat aż... 3 urzędników.

Trzeba było zacząć od podstaw

Łódź pozbawiona była cywilnej komunikacji lotniczej przez okres kilku miesięcy i jej wznowienie nastąpiło w dniu 10 września ub. roku. Obecnie kursują z Łodzi samoloty do Gdańska i Warszawy, a w dniu 10 stycznia nastąpi otwarcie nowych bezpośrednich linii do Wrocławia, Katowic i Gdańska 2 razy w tygodniu. Przed wojną Łódź posiadała duże lotnisko (w Lublinku pod Łodzią), które zostało jeszcze rozbudowane przez

Niemców. Ale okupant nie myślał bynajmniej o zostawieniu nam tak ważnego obiektu. Przed samą ucieczką Niemcy wysadzili w powietrze wszystkie urządzenia, budynki i aparaturę radiową lotniska. Bombami burzącymi zryli nawierzchnię i rozbili tzw. pasy startowe i obramowania betonowe. Trzeba było zacząć od podstaw.

Lotnisko zostało wyrównane, zbudowano nowy pas startowy, a drugi jest w budowie (pas startowy jest to specjalna droga wyłożona betonem, na której lądują i startują samoloty). Wykonano obramowania betonowe i skanalizowano lotnisko.

Kierownictwo ruchu, radiostacja, stacja meteorologiczna — wszystko to mieści się w niewystarczającym pomieszczeniu, w prywatnym domu w Rudzie Pabianickiej i pracuje w nader ciężkich warunkach. Dzięki staraniom kierownictwa Łódzkiego Oddziału „Lot” i poparciu ob. Wojewody Dąb-Kociola wystarano się o barak drewniany, który sprowadzono spod Łowicza i ustawiono na lotnisku. Instalacje elektrotechniczne znajdują się w końcowej fazie uruchomienia i za jakie 10 dni wszystkie urządzenia zostaną przeniesione do nowego budynku. Oczywiście jest to prowizorium. W bieżącym

roku projektuje się wybudowanie odpowiedniego budynku portowego oraz hangaru.

Co to jest radiolaternia i goniometr?

Dotychczas samoloty „Lotu” latają tylko w dzień w okresie dobrej widoczności. Do latania w nocy i we mgie potrzebne są specjalne, skomplikowane aparaty, które zostały przez Niemców zniszczone, bądź wywiezione. Już nadeszła ze Szwecji pierwsza partia tych aparatów i obecnie są one montowane na lotnisku warszawskim. Wkrótce i Łódź otrzyma owe radiolaternie i goniometry.

Otóż radiolaternia jest to mała krótkofalowa stacja nadawcza, która wysyła naprzeciwko nadlatującego samolotu trzy wiązki (fały) sygnałów. Wiązki te rozchodzą się od stacji nadawczej jakby promienie od palącej się lampy, przy czym boczne dają w aparacie radiowym pilota obraz kropek, a środkowa fala przedstawia się w kształcie kresek. Pilot musi tak sterować maszyną, aby w swoim aparacie radiowym otrzymywać tylko sygnały „kreskowe”. Oznacza to, że samolot leci po prawidłowej linii i znajduje się nad pasem startowym. W ten sposób radiolaternia prowadzi pilota jak po sznurku aż do chwili lądowania.

Goniometr podaje pilotowi lecącemu w ciemności dane o wysokości, na której znajduje się jego samolot. Kiedy pilot jest o 500 metrów nad lotniskiem zapala się automatycznie czerwona lampka w kabine. Na wysokości 300 m — zielona itd.

W czasie trwania lotu załoga samolotu składająca się z 4-ch osób: 2-ch pilotów, mechanika i radiotelegrafisty, jest w bezustannym radiowym kontakcie z lotniskiem (wyściowym i docelowym). Co 15 minut dostaje ona komunikaty meteorologiczne o stanie pogody na trasie lotu.

Jasna jest rzeczą, że obsługa tak skomplikowanych aparatów wymaga dobrze wyszkolonego i wyspecjalizowanego personelu. To też „Lot” prowadzi nieustanną akcję szkoleniową dla podwyższenia poziomu kwalifikacji swego personelu, aby sprawna organizacja i niezawodne współdziałanie wszystkich ogniw mogły zapewnić stu procentową bezpieczeństwo lotu. Swit.

Niesławny żywot wależ i Andersa Kariera barona Andersa
w broszurze p.t.:
str. 22 **Wydawnictwo „Forum“** Warszawa **cena zł 20.-**
Wszędzie do nabycia

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej (Irzykład lawla Hulki-Laskowskiego)

— Akurat dziesięć razy? Może mniej wystarczy? — pytał Szwejk. — Ja ci w każdym razie jeszcze raz wytłumaczę. Słyszałem tu, że masz się trzymać tego ducha, jaki panuje w armii, że powinieneś wierzyć w świętego Józefa, gdy będziesz okrążony przez nieprzyjaciela i pamiętać o przysiężonej dziurze pozostawionej przez ciebie, abyś się ocalił dla najjaśniejszego pana do następnej wojny.

Teraz może tego jeszcze nie rozumiesz, więc zrobisz dobrze, gdy powiesz nam nieco dokładniej jakich to niemoralności dopuszczasz się w moim mynie. Tylko, uważasz, bez wykretłów, żeby nie było tak jak z pewną dziewczyną, która się spowia-

dała, a gdy już wszystkie grzechy wylczyła, to się zaczęła wstydić i dodała, że co noc dopuszczają się wszęceństwa. Naturalnie że gdy pan pleban usłyszał takie słowo, to mu się śliny w gąbce zbiegły i rzekł: „No, nie wsydź się, moja córko, i opowiedz mi szczegółowo o tych wszęceństwach, bo mnie trzeba wszystko powiedzieć”. A dziewczyna w bek, że się strasznie wstydiła, bo to takie okropne wszęceństwa, a ona znówu ją napominał, żeby mówiła wszystko.

Po długim wzdraganiu zaczęła wreszcie od tego, że co wieczór się rozbierała i kładła do łóżka. Ale dalej mówić nie mogła, tylko ryczała jeszcze głośnie. Więc on znówu doda-

wał jej otuchy, że człowiek jest nacyniem grzesznym z natury swojej, ale miłosierdzie boże nie ma granic. Więc się dziewczyna wreszcie zdecydowała i z wielkim płaczem mówiła: „Gdy się rozebrałam w łóżku ułożyłam, to z pomiędzy palców u nóg wydobywałam brud i wachałam go”.

Takich więc dopuszczala się ta dziewczyna wszęceństw. Ale ja mam nadzieję, Balunie, żeś ty we mlynie takich rzeczy nie robił i że nam opowiesz coś rzetelniejszego, i cięś porządniejsze wszęceństwo.

Okazało się, że Baloun według swego wyrażenia dopuszczał się wszęceństw z gospodyniami wiejskimi, a wszęceństwa te polegały na fałszowaniu mąki, co Baloun w prostocie swego ducha uważał za niemoralne. Najbardziej był rozczarowany telegrafistą Choćcunsky i pytał go, czy aby naprawdę nie miał jakich sprawek z gospodyniami na workach z mąką, na co Baloun wymachując rękoma odpowiedział:

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Poddębicach
pow. łęczyckiego
OGŁASZA KONKURS
na stanowisko kierownika Spółdzielni Spożywców w Poddębicach.
Podania z życiorysami i odpisami świadectw należy kierować pod adresem: Czerwiński Władysław, Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców w Poddębicach, pow. łęczyckiego, ul. Łęczycka Nr. 4.
Warunki do omówienia.
Zastrzegamy, że podania nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi.
Termin składania podań do dn. 1.II. 1947 r.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego”

Głos Kobiet

Jeśli pragniesz szybkiej odbudowy kraju, do bro-
bytu dla najszerszych warstw ludności, zreali-
zowania wszystkich hasel postępu — **ODDASZ**
swój głos przy urnie wyborczej na **BLOK**
STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH
— NA LISTE NR **3**

3

Prace i plany Ligi Kobiet w Łodzi

Wywiad z przewodniczącą Zarządu Miejskiego Ligi ob. Marią Mikołajczyk

Jedną ze stosunkowo młodych organizacji w naszym mieście, ale bogatych w dorobek organizacyjny i społeczny jest Społeczno Obywatelska Liga Kobiet. Ponad 10 tysięcy członkiń i 168 kół fabrycznych to rezultaty rocznej pracy Miejskiego Zarządu Ligi Kobiet i jego niezłomnej przewodniczącej tow. Marii Mikołajczykowej.

W rojnym i gwarnym sekretariacie Ligi przy ul. Andrzeja i zastępcy p. Marię. Jak zawsze otoczona rojem kobiet interesantek. Stu spraw trzeba dopilnować o niczym nie wolno zapomnieć, bo to i zagadnienia organizacyjne do omówienia i wyboru za pasem, w których Liga bierze czynny udział. A tow. Mikołajczykowa, ta najbardziej znana w tej chwili w naszym mieście dzięki swej nieustraszonej pracy na odcinku społecznym kobiet, reprezentować ma w przyszłym parlamencie interesy tysięcy wyborczyń. Z trudem odrywamy p. Marię od „ligowej” roboty aby uzyskać od niej garść informacji o toku prac instytucji, której jest przewodniczącą.

W stosunkowo krótkim czasie udało nam się osiągnąć dorobek organizacyjny z którego jesteśmy dumne. Nie mniej jednak śmiało mogę stwierdzić, że osiągnięcia nasze byłyby znacznie większe, gdyby nie tragicznie wprost odbijający się na całości pracy brak lokali. Posiadamy wprawdzie na Chojnach jedyny nasz niewielki lokal dzielnicowy, ale na to by móc kobiety organizować by pogłębić atrakcyjność naszej organizacji powinniśmy posiadać lokale dzielnicowe dla koła śródmieście, dla Wildzewa, Bałut, Rudy Pabianickiej i Kozin. Prowadzone przez nas akcje szkoleniowe rozbudowane w kursach kraju i modelowania w kursach gospodarczych i dokształcających nie są w stanie spełnić w dostatecznej mierze zakreślonych im zadań. Chętnych, chcących korzystać z nauki kobiet są tysiące, a przy braku lokali nie możemy wszystkich garnących się do nauki obsłużyć.

Brak nam świetlic, w których by każda kobieta mogła spędzić czas w warunkach kulturalnych przy radiu, gazecie i na towarzyskiej rozmowie, poświęcając wolne chwile od zajęć pracy samokształceniowej. Tak dalece katastrofalnie wyglądają nasze sprawy lokalowe, że nie jesteśmy w stanie uruchomić w pełni naszej biblioteki.

Poza lokalami na własne potrzeby koniecznością jest zdobycie przez nas odpowiednich pomieszczeń na uruchomienie żłobków i przedszkoli terenowych dla dzieci tych kobiet, które pracują w zakładach pracy nie wyposażonych w te instytucje opieki nad dziećmi. Jest to problem pierwszej wagi. Sprawa paląca, która powinna być jak najszybciej została załatwiona.

Zaledwie jedno terenowe przedszkole i żłobek jest w tej chwili w stadium organizacji. Lokal na ten cel ofiarował w śródmieściu prezydent Mijał Lidze Kobiet i RTPD. Ale jest to kłopot w morzu potrzeb. Wszystkie dzienne nasze miasta w klubki terenowe powinny być wyposażone. W trosce o potrzeby matki i dzie-

ka montujemy w tej chwili Izrę Dworcową dla podróżujących matek z dziećmi i kobiet ciężarnych. W posiadającym Domu Szkoleniowym chcemy zorganizować Dom Pracy dla kobiet samotnych. Jednak na to by był jego na racjonalnych podstawach był oparty koniecznym jest uzyskanie przez nas lokalu dla własnego punktu sprzedaży bieżącej dzielnicy i konfekcji, którą będą mieszkanki Domu Pracy produkowały. Brak lokali jest hamulcem który uniemożliwia zrealizowanie wielu prac zaprojektowanych.

Nosimy się z zamiarem zorganizowania gospody dla pracujących, a nie posiadających stołówek przy zakładach pracy. Trudności związane z uzyskaniem odpowiedniego lokalu nie pozwoliły nam do tej pory tego planu zrealizować.

Prowadzone przez nas akcje o charakterze opiekuńczym oparte zostały o ścisłą współpracę z Miejskim Wydziałem Opieki Społecznej i RTPD.

Poza tym nawiązałyśmy współpracę i z Wydziałem Zdrowia Zarządu Miejskiego.

Rzuconą przez naczelnika Dziusta koncepcję stworzenia Domu Opieki nad Zdrowiem Kobiety ma zamiar Liga w Łodzi realizować. Kiedy ten projekt zostanie wykonany nie umiem powiedzieć gdyż znów jako pierwszy szkopol wyraża sprawa odpowiedniego na ten cel lokalu.

Nasz wysiłek w tygodniach przedświątecznych skierowany był na akcję gwiazdkową dla dzieci. Na ten cel naszykowaliśmy ponad 8 tysięcy paczek z słodyczkami, konfekcją dziecięcą i materiałami. Gwiazdkę dla dzieci urządzamy we wszystkich dzielnicach naszego miasta. Cześć sporządzonych paczek Zarząd Miejski SOLK obdarzył i dzieci z terenu województwa łódzkiego. Obecnie od 1 stycznia gros naszych wysiłków zostaje skierowanych na akcję wyborczą. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet bierze udział w wyborach w ra-

mach Bloku Stronnictw Demokratycznych. Czynnie współpracujemy w sekcji kobiecej przy Komitecie Wyborczym. Nasze członkinie zawiązały jako prelegentek, podjęłyśmy poważny wysiłek przedwyborczej pracy propagandowej. Na podstawie posiadanych kontaktów i naszych spostrzeżeń ak i z relacji jakie wpływają do nas z terenu, śmiało mogę stwierdzić, że wśród kobiet jest zrozumienie dla idei jedności narodu, że ich głosy przy urnach wyborczych padną na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych. Kobiety nie zapomniły o okropnościach minionej wojny, świeże są jeszcze w ich pamięci czasy okupacji. I choć kobiety na ogół mało zajmują się polityką, ale pamiętają, obserwują i umieją zarówno patrzeć krytycznie jak i właściwie wybrać i oszczędzić. To są przyczyny, dla których głosy ich padną na stronnictwa reprezentujące idee jedności narodowej i postępu".

I. K.

O postawę kobiety wobec wyborów

Data 19 stycznia 1947 r. Dzień, w którym kobiety muszą sobie jasno powiedzieć czego chcą na dziś, do czego chcą dążyć w przyszłości, i to w szerokim ujęciu spraw naszego Państwa.

Jaka powinna być postawa kobiety wobec tych zagadnień?

Czy jest ona dostatecznie świadoma, ażeby głos jej, który wobec przewagi liźczej kobiet, może być niewątpliwie — głosem decydującym, nie stał się przysłowiowym mieczem w ręku szaleńca?

Zastrzegam się, że słowa te nie dotyczą, liczonej już na szczęście rzeszy kobiet, w pełni uświadomionych politycznie i społecznie.

Są jednak jeszcze bardzo liczne kobiety, które, na skutek swego ściśle domowego trybu życia, odsunięte są od bezpośredniego nurtu spraw politycznych i społecznych, które relacje i opinie otrzymują niejako z drugiej ręki.

Kobiety te, jakże często, normują swoje orientacje polityczne według „lubię”, „nie lubię”, „nie cierpię”, „uwielbiam”, „lub”, „zdaje mi się”.

To na ich pobudliwość uczuciową obliczone są, z palca wyssane, plotki szeptanej propagandy.

I to nie byłoby ważne, gdyż czas pracuje dla naszego uświadomienia. Każdy dzień ukazuje coraz wyraźniej oblicze Polski Demokratycznej, ale głosujemy już teraz, i jest ostatni czas, ażeby te kobiety chciały spokojnie i z całym obiektywizmem zastanowić się, co wybierają i dlaczego.

Możemy i powinniśmy, spokojnie i rozważnie, tworzyć takie formy życia państwowego, które dają najwię-

cej gwarancji powszechnego rozwoju, powszechnego dobrobytu, powszechnej oświaty i pokoju!

Pokoju! Bez pokoju nie ma dla naszej Ojczyzny żadnych szans rozwoju i odbudowy.

Bezsporne jest dla wszystkich kobiet, które traktują jako obowiązek, konieczność informowania się o naszej i światowej rzeczywistości, że bez Ziemi Odzyskanych, nie ma mowy o naszej niepodległości!

Warunkiem naszej niepodległości — jest nasza siła!

Warunkiem naszej siły — są nasze Ziemię Zachodnią!

Te ziemie utrzymać i zagospodarować — jest dla nas kwestią życia i śmierci.

Bez sojuszu ze Związkiem Radzieckim — nie ma mowy o utrzymaniu tych ziem!

Nie może być mowy o powszechnym dobrobycie i powszechnej oświacie, bez oddania w ręce Narodu wielkiego przemyślu bez oddania ziemi chłopom!

Wiemy wszystkie, że dla Wielkiego Dzieła Odbudowy, potrzebne są wszystkie siły, cała żywa energia Narodu!

Tych rzeczy nie trzeba udawadniać. Tych prawd nie ma odwagi dziś nikt jawnie w Polsce atakować!

Rzucając swój głos, powinniśmy zastanowić się — Kto w Polsce pozytywnie realizuje te hasła? Kto w Polsce może się już wykazać realnymi osiągnięciami?

Dobro Ojczyzny! Wiemy w czym się ono wyraża!

A więc dobrem Ojczyzny jest pokój!

Czy więc dla dobra Ojczyzny pracują ludzie, którzy wszystkie swoje rachuby polityczne i pragnienia, opierają na 3-ciej wojnie?

Dobrem Ojczyzny jest wylężona, ofiarna, wspólna praca — dźwigająca Wielkie Dzieło Odbudowy!

Czy dla dobra Ojczyzny pracują ci, którzy od tej pracy odbudowy odciągają obrzynie zasoby energii ludzkiej, którzy bezkrytycznie, zapaloną młodzieżą pchają do lasu, kładą na dno ręki kainową broń i stopniowo sprowadzają na dno pospolitego bandytyzmu?

Dobrem Ojczyzny — warunkiem utrzymania naszych Ziemi Zachodnich, bez których nie ma odbudowy kraju — jest nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim!

A więc na wyraźną zgubę Ojczyzny, pracują ludzie, którzy żołnierzy radzieckich mordują rękami Warszyców i innych!

Zyjemy w okresie głębokich powłkań. Wiele z nas, kobiet, z trudem uzyskuje prawdziwy obraz rzeczywistości, — bo jesteśmy niepokojone uczuciowo przez fakty, że oto mąż, oto brat, oto syn, lub ktoś inny — bliski i drogi nie wraca z tragicznej emigracji, bo mu się oblicze naszej ojczyzny dzisiaj niepoda, bo tego oblicza nie zna i nie rozumie. Lub co gorsza, że właśnie ten syn, lub ktoś inny, oмотany cyniczną kalkulacją, pod wpływem niekontrolowanych emocji — jest w lesie i zwalcza tę rzeczywistość z bronią w ręku.

Otóż tu nie serce, czule dla bliskich i pragnące dzieł z nimi racje i uczucia, ale poczucie sprawiedliwości, rozum, uczciwe, rzetelne zdawanie sobie sprawy, z naszej i światowej sytuacji, powinno kobiecie wskazać kogo ma wybrać, a kogo potępić!

I jeszcze raz sumieniem naszym wstrząsnęła okrutna, bestialska, kainowa zbrodnia na szosie sokolowskiej!

Kobiety! macie teraz wybrać: czy głosem swoim, rzuconym na niefortjalnych ale faktycznych, ambasadorów podziemia — wzmocnić w Polsce zbrodnię czy z głosu swego uczynić siłę wzmacniającą ład, praworządność i DZIEŁO ODBUDOWY PAŃSTWA!

S. B.

W SRODĘ, DN. 8 bm. O GODZ. 15 min. 30 w TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO przy ul. Jaracza Nr. 32 odbędzie się

WIELKIE PRZEDWYBORCZE
Zgromadzenie Kobiet

urządzone staraniem

SPÓŁCZNO-OBYWATELSKIEJ LIGI KOBIECY W ŁODZI

W CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ. O P E R A NARODOWA W. BOGUSŁAWSKIEGO

„KRAKOWIACY I GÓRALE“



Ukazaliśmy światu nasz wysiłek

Odbudowa i zagospodarowanie Polskiego Wybrzeża -- wzorem dla innych krajów Przemówienie Prezydenta Bieruta na pierwszym zjeździe odbudowy Wybrzeża w Gdańsku

„Pragnę skorzystać z okazji — rozpoczyna ob. Prezydent, żeby uczestnikom pierwszego zjazdu, zwołanego w sprawie odbudowy i zagospodarowania wybrzeża morskiego, w imieniu własnym, w imieniu władz państwowych i w imieniu całego narodu gorąco i serdecznie podziękować za wasz trud i wysiłek, za to, że dzięki waszej pracy — morze nasze stało się morzem polskim.

Wspominając swój pierwszy pobyt na wybrzeżu w kwietniu 1945 r. kiedy jeszcze dymy zgliszczą kiedy marynarka niemiecka ostrzeliwała jeszcze Gdynię — Prezydent stwierdził: zdawało się, mimo radości wyzwolenia, że praca która nas czeka jest tak wielka, że może jej nie poradzimy.

Dzisiaj podsumowaliśmy w szeregu referatów wyniki naszej półrocznej pracy i z dumą możemy stwierdzić, oby wale, że potrafimy nie tylko walczyć o swoją wolność i niepodległość, ale potrafimy również budować przykładową pracę.

Jesteśmy narodem znanym w całym świecie z tego, że emigrująca ludność polska w krajach Ameryki, czy na pracach sezonowych w różnych krajach Europy, dawała najwyższe wskaźniki wydajności pracy, ale jednocześnie wroga propagandy twierdziła, że gospodarstwa polskiego nie można brać za wzór.

Prace, których wyniki dzisiaj podsumowaliśmy — nie tylko zaprzeczają tego rodzaju wrogim legendom, ale dowodzą: że w dziedzinie gospodarki ogólnonarodowej potrafimy być wzorem dla innych narodów.

Dzisiejszy zjazd został zwołany na progu nowego roku, aby wspólnie w

szerszym zespole pracowników wybrzeża zastanowić się nad tym, jak wzmocnić wyniki naszej pracy nad zagospodarowaniem wybrzeża polskiego. Nie jest

to zjazd regionalny. Ma on znaczenia ogólnonarodowe. Wyniki prac omawiane na tym zjeździe interesują naród polski.

Jednym z najważniejszych zadań w odrodzonej Polsce jest urzeczywistnienie idei polskiej, jako kraju morskiego. Tę ideę musimy urzeczywistnić. Jest ona koniecznością historyczną, to nie jest tylko idea, ale zadanie konkretne, którego urzeczywistnienie już rozpoczęliśmy.

Niepodobna wyobrazić sobie rozwoju Polski, jej wielkości i znaczenia wśród narodów świata, jeżeli nie miałyby ona być państwem morskim.

Morze łączy nas ze światem. Jest to najprostszy szlak, jest, to wielka droga, zbliżająca nas ku wszystkim narodom świata, włączająca nasz polski zespół narodowy w ogólną gospodarkę światową.

Zmiany w dyplomacji USA

Bernard Baruch podał się do dymisji

Nowy Jork (PAP) — Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komisji atomowej Bernard Baruch, podał się do dymisji. W piśmie do prezydenta Trumana Baruch podkreślił, że senator Warren Austin, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, powinien również reprezentować Stany Zjednoczone w komisji atomowej. W kołach politycznych omawia się z ożywieniem dymisję sędziwego, 76 lat liczącego dotychczasowego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w komisji atomowej.

W sferach zbliżonych do departamentu stanu wyjaśnia się dymisję Barucha tym, że przedstawiciele wszystkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa są równocześnie ich reprezentantami w komisji atomowej. Z tych formalnych względów senator Austin, który reprezentuje Stany Zjednoczone w Radzie Bezpieczeństwa, będzie równocześnie delegatem w komisji atomowej.

Nowy Jork (PAP) — Prezydent Truman podał do wiadomości, że dymisja Barucha została przyjęta.

Montgomery w Moskwie

Szef brytyjskiego sztabu generalnego w gościnie u Armii Czerwonej

Moskwa (obsł. wł.) — 6 stycznia do Moskwy przybył szef brytyjskiego sztabu generalnego, marszałek Montgomery. Na lotnisku moskiewskim gościa oczeki-

wali: szef sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR marszałek A. M. Wasiliewski, zastępca szefa sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR generał-pułkownik S. M.

Sztemenko, szef sztabu głównego wojsk lotniczych generał-pułkownik Sudiec, generał-pułkownik Golikow, gen-lejtenant Stawin, komendant Moskwy gen. Siniłow, gen. Kutuzow. Oprócz tego na lotnisku oczekiwali marsz. Montgomery członkowie ambasady brytyjskiej z ambasadorem Pettersonem na czele, ambasador Francji, przedstawiciele Kanady, Australii i Nowej Zelandii.

Podczas spotkania orkiestra wykonała hymn radziecki i angielski.

Marszałek Montgomery wygłosił przed mikrofonem radiowym przemówienie do narodu radzieckiego, w którym powiedział m. in.: „Przybyłem do Związku Radzieckiego jako żołnierz. Chcę złożyć hołd wielkiej armii radzieckiej, która odegrała tak wielką rolę w dziele zwycięstwa nad państwami osi. Wojna przyniosła światu ogromne spustoszenia. Na gruzach starego świata musimy zbudować teraz nowy świat. W pierwszych dniach pokoju cały szereg krajów pretendował do pierwszeństwa pod względem rozmiarów zniszczenia, spowodowanego przez wojnę. Moim zdaniem — o ile zdanie to jest cenne — najwięcej w wojnie ucierpiał Związek Radziecki. Witam dzielny naród rosyjski, który w milczeniu pracował dla frontu i walczył na frontach”.

Montgomery w końcowym ustępie swojego przemówienia stwierdził, iż celem jego podróży jest nawiązanie przyjaznego kontaktu z armią radziecką i wyraził nadzieję, iż uda się osiągnąć wzajemne zrozumienie, które przyniesie korzyści wszystkim narodom świata.

Apel komunistów chińskich

o położenie kresu walkom bratobójczym

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi, że przywódca chińskiej partii komunistycznej, Mao - Tse, Tung ogłosił przedzie z okazji nowego roku do narodu chińskiego, w którym stwierdził, że komuniści chińscy pragną współpracować ze wszystkimi partiami demokratycznymi celem zakończenia bratobójczej wojny domo-

wej. „Naród chiński — czytamy w orędziu — powinien zwrócić swe szeregi aby podjąć walkę o lepszą przyszłość. Jesteśmy przekonani, że w niedalekiej przyszłości światło wolności opromieni ogromne osiągnięcia naszego wielkiego starożytnego kraju.

Stan wyjątkowy w Palestynie

zamierzają wprowadzić generalowie angielscy

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi o nowych aktach sabotażu i terroru ze strony tajnych organizacji żydowskich w Palestynie. Wojskowe samochody brytyjskie najechały na miny elektryczne, umieszczone na centralnych szosach palestyńskich.

Kilka samochodów wyleciało w powietrze. Są zabici i ranni. Równocześnie przeprowadzają brytyjskie oddziały oblawy i masowe rewizje w różnych miejscowościach Palestyny. Odbijają się masowe aresztowania osób podejrzanych o udział w walce z wojskami brytyjskimi.

Londyn (PAP) — Prasa londyńska omawia obszernie temat konferencji, jaką wysoki komisarz Palestyny, Cunningham, odbył z głównym sztabem imperium bry-

tyjskiego i z członkami rządu. Komentatorzy podkreślają, że zagadnienie Palestyny ma dziś charakter międzynarodowy. Działalność organizacji żydowskich w Palestynie przyczyniła się do utworzenia stanu niepewności na Bliskim Wschodzie. Podkreśla się konieczność szybkiego rozwiązania tego zagadnienia. Brytyjskie sfery wojskowe „domagają się” wprowadze-

nia stanu wyjątkowego w Palestynie i ustanowienia specjalnych sądów wojennych. Uważają one, że w inny sposób nie można opanować sytuacji w Palestynie.

W Londynie przypuszcza się iż w sferach rządowych panuje przekonanie, że rozwiązanie problemu Palestyny należy w chwili obecnej zostawić generalom. Dopiero później wrócić do głosu politycy.

W dniu 8 stycznia br., o godz. 17-tej, w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295 odbędzie się

NARADA AKTYWU PPS i PPR

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa i legitymacji partyjnej.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

KOMITET ŁÓDZKI PPR

Dziś w numerze „PROMYK”.



PROMYK

Z. Czerwińska

Trzej Królowie i czwarty Michaś

Było to w wigilię święta Trzech Króli.

U Anka Kociaka, tego co mieszkał na końcu wsi, prawie pod lasem, zebrał się: Janek, Tomek i Michaś.

W izbie było ciepło i pachniało świeżym, którym ubrano pięknie całe mieszkanie. U pulapu wisiała chołopa, cała w cudacznych wycinankach z kolorowego papieru. Podłoga była czysto wymyta, a matka Anka — Kociakowa wyrabiała ciasto na placiki. Jednym słowem — wokół pachniało świętami.

— Matko, a zróbcie mi z ciasta figurki Trzech Króli, proszę Antek.

— Zrobię, mówiłam ci przecież, że zrobię.

— A potrafię?

— Jakiś tam będzie — odpowiedziała matka.

Tomek tymczasem opowiadał Jankowi, jakie piękne radio kupili sobie u Woźniaka, całe z drzewa pięknie, na blyszcząco pomalowanego, a jak się galkę przekręci to gra aż się chce tańczyć. I koledy gra i inne piosenki. A wczoraj to mówili przez radio, jak z dawnych czasów istnieje zwyczaj, że na święto Trzech Króli przebierają się za królów i chodzą od chaty do chaty.

— A poco? — zapytał Janek.

— No, bo taki zwyczaj.

— To wlecie co — zapalił się milczący dotąd Michaś — przeberzmy się i my za królów.

Tomek parsknął śmiechem.

— Widziacie go króla. — Tomek aż za brzuch się chwycił ze śmiechu. — Król co koty pruć, ha, ha, ha, hi, ha, ha, królem się Michasiowi zachciało być, od ziemi toto ledwie odrosło, usmarkany chodzi i na króla choruje, ha, ha, ha, ha.

Roześmieli się wszyscy, bo rzeczywiście Michaś był najmniejszy, szczupły i trzymał się bardzo z daleka od wody, unikał mycia.

— A którym ty byś królem chciał być? Kacperem, Melchierem czy Baltazarem? — zakpił Antek.

— To oni się tak nazywali?

— A tak. Kacper do stajenki niósł młrę, Melchior — kądziło, a Baltazar — złoto.

— To bym chciał być... Baltazarem — rzekł po namyśle Michaś, nie zrążony kpinkami kolegów.

— Jakże to chciwe na złoto... — śmiał się Janek.

Chłopcy kpili wprawdzie z Michaś, ale pomysł z przebraniem bardzo im przypadł do gustu. To też w końcu zaczęli rozmawiać poważnie.

— Ale w co by się przebrać? Potrzebne są brody, suknie do samej ziemi, korony na głowę...

Okazało się, że wcale tak źle nie jest. Wata się znalazła, więc wąsy i brodę jest z czego zrobić. Suknie wezmą od matki, a na suknie Antek założy skórę kozy, która jest na strychu, a ma jeszcze skórki królicze, to da kolegom — koronę zrobi się z tektury.

Następnego dnia, w święto Trzech Króli, zebrał się chłopcy na strychu u Anki. Korony i brody były gotowe, suknie każdy przyniósł z sobą, skórek też Antek przyniósł. Kłopot był

z Michaś. Przyszli także i chciał się przebrać razem z chłopcami. Ale chłopcy tłumaczyli, że nie można być królów było trzech, królem więc będzie Antek, Janek, on, Michaś, powinien zrozumieć i pośmiewiska z siebie nie robić. Jest za mały na króla. Ale Michaś zaczął głośno płakać i pociągać nosem.

— Ja chcę być królem Baltazarem, ja mam suknię i wszystko co potrze-

chwycił za serce, że tak go odrzucono, wykreślono z tego pięknego, królewskiego grona.

— I tak pójdę z nimi — postanowił i wysunął się z szopy.

Tymczasem trzej królowie zbliżali się do wsi. Michaś w prężnej odległości postępowal za nimi. Widział jak wiatr rozwiewa im długie szaty i raz po raz zrzuca korony z głów.

Już wybiegły dzieci na drogę, by

dopędził ich i zaczął za nimi wykrzykiwać:

„Idą, idą króle drogą ledwie ruszać mogą nogę”.

Nie było rady. Trzech królowie po chwilowej naradzie zawołali na Michaśa.

— Chodź tu bliżej, coś ci powiemy.

— Ani myślę.

— Będziesz z nami szedł.

Michaś nie ruszył się z miejsca.



bc, to ja pierwszy powiedziałem, że byśmy się przebrali... Uuuuu.

— Ale jesteś za mały na króla.

— Patrzcie go jaki duży, a król Łokietek też był mały, pani w szkole mówiła.

— Aleś ty nie Łokietek. Zresztą jak już chcesz, to się przeberz sam, sam chodź po wsi — z nami nie. Czterech królów być nie może. — To mówiąc chłopcy przepędzili ze strychu Michaśa i wyrzucili za nim jego tobolek z ubraniami. Zamknęli się i zaczęli szybko i gorączkowo przebierać się.

Tymczasem mały zapłakany Michaś postanowił postawić na swoim. Ukrył się w szopie, rozwinął tobolek, wyjął z niego białą, długą brodę i wąsy, naciągnął na marynarkę suknię matki; na głowę ostrzyżoną jak kolano naciągnął koronę z tektury, a że mu się nie chciała trzymać, wciągnął ją aż na uszy. Zadowolony z siebie, ukrył się w szopie i czekał.

Mineło dobre pół godziny i Michaś zamarł porządnie, nim jeden za drugim zaczęli schodzić ze strychu trzej królowie, Kacper, Melchior i Baltazar. Wyglądali imponująco. W długich matozycznych sukniach i siwych brodach. A najdosłojniej wyglądały ich koczki i królicze futra. Michaś aż usiłował z podziwu otworzyć i nacie żał co

przyrzed się dziwnym królom, już ten i ów z dorosłych wychylał się z chaty, a każdy kto ich dojrzał, biegł ze śmiechem do izby zwołać resztę domowników.

— A to co za cztery cudaki — krzyknęła stara Kmiecikowa wprost w twarz królom.

— Przecież jest nas tylko trzech — powiedział obrażony Antek — Baltazar — i nie żadne cudaki, a króle.

— O, o! a tamten — pokazała Kmiecikowa palcem.

Trzej królowie obejrzeni się za siebie i zdębieli. Złość kazała im zapomnieć o królewskiej godności. Za nimi postępowwała mała postać z koroną naciągniętą na uszy.

— A krowi ogonek gdzie się tu wleczesz! — i nim się czwarty niepożądanym król zorientował Janek — Kacper puścił w niego trzymanym w ręku pudełkiem (pudełko zastępowało młrę).

— Ale dwaj pozostali postanowili ratować królewską godność.

— Janek, zostań go, ludzie patrzą. Rzeczywiście ze wszystkich chat po wychodzili ludzie i trzymał się za boki ze śmiechu.

Tomek, Janek i Antek postępowali

— Będziesz królem Herodem. — Kiedy ja już nie chcę teraz. — Michaś będziesz tym królem co niesie złoto.

— Nie chcę waszego złota, cudaki. Cóż było robić. Trzej królowie spojrzeli na siebie i jak się nie kopną w stronę Michaśa. Korony spadły w śnieg, brody się odlepiły, a suknie płatały pod nogami.

A Michaś uciekał ile sił. Cała wieś wyległa na drogę i patrzyła na to śmieszne widowisko.

Tak to przez małego Michaśa, co chciał być czwartym królem, nie udało się chłopcom święto Trzech Króli.

Zagadki

Wiele wiatr, szczyple młr, białe dockoła. Jedzie wóz, jedzie wóz bez żadnego kota.

Jest sroga pani na ś Aecie, Znasz ją dobrze mile dziecię. Ma trzech synów: Pierwszy — ostry, w uszy szczyple, Drugi — miękki, w białe płatki, Chociaż dobry, w oczy sypie, Trzeci twardy, jak szkło gładki. Nazwij synów, nazwij matkę, A rozwiążesz te zagadki.

